

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 55.

10. maja 1836

WIADOMOSCI HRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

N. Pan, najwyższem postanowieniem Swojém z d. 25. marca r. b. raczył dr. Alexandrowi Zawadzkiemu, tutejszemu profesorowi matematyki i fizyki, tudzież redaktorowi niemieckiej »Gazety Lwowskiéj« i »Mnemozyny«, udzielić pozwolenia przyjęcia przysłanych mu dyplomatów na członka towarzystwa ogrodniczego w Frauendorfie, w Bawaryi, społeczności badaczów przyrody w Sachsen-Altenburg i towarzystwa szląskiego kultury ojczystej. (L. Z.)

Dzień 15. maja będzie we względzie astronomicznym dniem najważniejszym w tym roku, w tym dniu bowiem zdarzy się jedno z największych w tym wieku zaciemnień słońca. Zacznie się ono po południu o godzinie 2 minucie 53, sekundzie 20 prawdziwego lwowskiego średniego czasu, a księżyc tak bardzo zbliży się ku słońcu, że tylko sierp onegoż widocznym się stanie, którego szerokość wyniesie tylko dwunastą część widocznej średnicy słońca. O godzinie 4 min. 12, sek. 20 zaciemnienie będzie największe, a sierp księżycy najwązszym. Światło dzienne będzie wtedy tylko dwunastą częścią tego, jakiego panowało bez tego zaciemnienia, to jest zmrok taki zapadnie, jak kiedy słońce blizkiem już jest widokregu i zajść ma wkrótce. Zmrok ten jednak będzie odmienny od zwyczajnego zmroku wieczornego, światło podczas zaciemnienia przybierze popielaty i niezwyčajny kolor i wyda ostrzej zarysowane cienie. Skończy się to zaciemnienie o godz. 5 min. 24 sek. 20 wieczorem. Promienie słońca padając przez liście drzew na ziemię, nie wydadzą zarysów tych liści, ale tylko tworzyć będą małe jasne kółka. Powodem tego jest okrągła postać słońca. (L. Z.)

— Z Jasta. —

Dzień 19. kwietnia b. r. jako rocznicę urodzin najlaskawiej panującego Nam Monarchy, Ferdynanda I., obchodzono u nas z wszelką świetnością. Zgromadziły się wszystkie władze tak cywilne jako i wojskowe do kościoła parafjalnego, któremu to uroczystemu obrzędowi towarzyszyły: młodzież szkolna, cechy, i liczne zgromadzenie pospólstwa. — O godzinie 10tej pleban miejsco-

wy wjks. Adam Janowski w assystencyi niższego duchowieństwa, odspiewał mszę stą, i hymn Ambrozego, przy salwach wojskowej ręcznej broni, i odgłosie moździerzy. — Nabożeństwo zakończyło się spiewem narodowym. O godzinie 2giej z południa dał jw. radzca gubernijalny i starosta objad dla obywateli, duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, pod czas którego spełniano toasty za długie i szczęśliwe panowanie Najjaśniejszego Monarchy i Jego najdostojniejszej Rodziny. Przyjemna chwila wiosny towarzyszyła tej uroczystości. Wieczór oświecono miasto a bal wyprawiony w sali publicznej, ozdobionej stosownem przeźroczem, zakończył z powszechną wszystkich radością uroczystość dnia tego.

W dniu tym, ofiarowali dla miejscowej Jasielskiej załogi wojskowej W. Jan Kant. Stojowski dziećci dobr Potoka i. t. d. 250 funtów mięsa — 30 kwart wina i 40 kwart okowitej — a J. M. ks. pleban miejscowy Adam Janowski 60 funtów mięsa i siedm garncy wódki.

— Z Wiednia. —

N. Cesarz Jegomość z N. Cesarzową Jéjmością udał się d. 1. maja do Przeszburga, dla zamknięcia tamże osobiście i ze zwyczajnemi uroczystościami sejmu węgierskiego. — Podług wiadomości z Wiednia z d. 3. maja NN. Cesarstwo Ichmość, dnia tegoż o godz. 1. po południu powrócili w najlepszym zdrowiu z Przeszburga do c. k. zamku.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Podług listów z Lizbony z d. 9. kwietnia, nadeszłych przez Madryt do Londynu, książę Ferdynand Portugalski, przybył (jak już donoszono) w najlepszym zdrowiu dniem wprzody do Lizbony, a obrzędy wesela miały się uroczystie d. 9. t. m. rozpocząć. P. Campos ogłosił za zniesiony wyrok przemiany obligacyj zagranicznych 5cio procentowych na 4 procentowe, a to ku powszechnemu wielkiemu nieukontentowaniu i gdy mu w skutek tego koledyz jego wystawili potrzebę złożenia urzędu, więc podał się do dymisyi, i posadę ministra skarbu poruczono tymczasowo ministrowi wojny, pułkownikowi Loureiro.

)

Hiszpanija.

Gazette de France donosi pod d. 25. kwiet.: *Sentinelle des Pyrenees* donosząc, że Erro przebył d. 14. kwiet. granicę, nadaje mu tytuł ministra skarbu Don Carlosa.

Czytamy w témże samém piśmie: Kilka angielskich okrętów parowych przybyło do Santander z wojskiem, między którym znajduje się także artylerya morska. Spodziewają się tam jeszcze trzech brygad angielskich, z których pierwsza zapowiedziana została na d. 17. kwietnia. Inne znowu wojsko angielskie przybyło do San Sebastian z zapasami wojny. Wielkie zaufanie pokładają w artylerzystach angielskich. Przybita w tém mieście odezwa poleca wszystkim mieszkańcom, którzy domy swoje pozamykali i opuścili miasto, a żeby pootwierali domy i przyjmowali doń co dzień przybywających żołnierzy. Zapewniają, że legija angielska każdego strzelca hiszpańskiego obdarzyła zupełnym mundurem.

Piszą z Perpignan pod d. 16. kwietnia: W prowincjach Hiszpanii, nieobjętych układem Elliota, krwawa zemsta okropnie się sroży.

Toż pismo z d. 18. kwiet. zawięra dalej z San Sebastian: Dzisiaj przybyła tutaj straż przednia wojska angielskiego, wraz ze sztabem jeneralnym pułkownika Evans; w równym czasie przybyło także 544 strzelców. Jutro lub pojutrze będziemy tu mieć pierwszą brygadę angielską; druga obiecuje nam na d. 26. kwietnia.

Donoszą z Bajonny pod d. 20. kwietnia: Cordova miał z Logrono powrócić do Wittoryi, gdzie d. 16. z. m. znajdował się na czele blisko 15,000. Zdaje się przeto, że Ituralde zajął znowu dawniejsze stanowisko swoje na linii z Salwatierry do Salinas. Mówią, że legija angielska opuściła d. 13. Wittoryję i zwróciła się ku Santauder.

W liście z Santander donoszą, że d. 16. z. m. weszło tamże 1500 Anglików, składających się z artylerzystów i żołnierzy od innych gatunków broni. Wojsko to jest do obrony brzegów przeznaczane.

Piszą z Burgos pod d. 9. kwietnia, że w nocy z d. 4. z. m. zbiegły biskup Palencyi, d. 7. pojmany został w Villalte od oddziału karabinierów królowej i odprowadzono go do Burgos, wraz z kapłanem, sługą i dwoma innymi towarzyszami.

Nie dawno zaczął w Madrycie wychodzić nowy dziennik, rano wydawany, a do którego każdego numeru, za opłatą 10 sous, dodają prenumerantom konfitury i cukierki.

Wielka Brytania i Irlandya.

D. 20. kwietnia dawał król posłuchanie w pałacu St. James, na którym składali jkmości po-

zeganie swoje: Sir E. Lamb, król. ambasador na dworze wiedeńskim, i p. Bligh król. poseł w Sztokholmie, udając się na posady swoje.

Lord Palmerston w liście do swoich wyborców uczynił zapewnienie, że parlament długo jeszcze rozwiązany nie będzie. Donosi, że rząd angielski wziął na siebie to zobowiązanie, dać Irlandyi nową organizację korporacyj municipalnych, podobną wzorowi zaprowadzonych w Anglii urzędów.

Na posiedzeniu izby niższej d. 20. kwietnia, (o którego skutkach jużesmy w ostatniej Gazecie naszej doniesli) po przedłożeniu przez p. Grote i Sir Strat. Canning petycyj od londyńskich i glazgowskich kupców, w której upraszali izbę, by politykę handlową Rossyi przeciw Anglii wzięto pod najciszejszą rozważę i ażeby Turcyi, jakoteż Perseyi dano wszelką, jaka tylko być może pomoc, by kraje te pod względem Anglii niezawisłe od wpływu Rossyi działać mogły, zabrał głos p. Patryk Stewart, by swój (wspomniany już w piśmie naszym) kilkakrotnie odkładamy wniosek o stosunkach Anglii do Rossyi, mianowicie pod względem Krakowa i Porty Ottomańskiej poprzec długą mową, w końcu której zaprojektował adres do tronu, pod względem owych stosunków. Mowca mówiąc wiele o nadwergęzeniu traktatu wiedeńskiego pod względem Polski, przeszedł na przedmiot, jak ważną, zdaniem jego pod względem handlu Anglii jest Turcyja, ponieważ angielskie wyroby fabryczne mogłyby tam jeszcze daleko większy, jak teraz znaleźć odbyt; uściłowal dowiesć wykazami statystycznymi, że handel wywozowy Anglii do Rossyi w latach od 1827 do 1834. pomniejszył się o 13. procentu, zaś takiż handel do Turcyi powiększył się o 100 procentu. Potęm powstawał na to szczególoie, że rząd angielski udzielił przyzwolenia swojego traktatowi adryjanopolskiemu i ażeby pokazać, jaką wartość pokładają Rosyjanie w tém przyzwoleniu, opowiadał, że rossyjski admirał Heyden, »ten waleczny stary Holender«, otrzymawszy o tém wiadomość, tak był uniesiony radością, iż oficera angielskiego, który mu ją przyniósł, najserdeczniej uściskał. Zarzut, jakoby chciał Angliję wplatać w wojnę, zbijał P. Stewart, mniemał jednak, że gdyby życzenie, izby ochronionemi zostały interesa Anglii, tyle znaczyło, co życzyć sobie wojny, natenczas nie lękatby się jęj wcale. Admirał Sir C. Codrington wspierał ten wniosek i przy tej sposobności sprostował wyrażenie się, jakie przyznawały mu gazety francuzkie pod względem floty rossyjskiej; nigdy ón (rzekł) nie mówił z pogardą o tęg flocie, widział ją bowiem w bitwach, i dla tego, że wie o tém, iż jest nader dzielną, życzytby sobie, ażeby marynarka angielska powiększoną została, by mogła się mierzyć z rossyjską, ponie-

waż flota, którą Anglija ma teraz na Morzu Śródziemnym, jest za nadto mało znaczącą, a jednak Anglija potrzebuje tam właśnie znacznej siły morskiej, by bronić sułtana od napaści buntowniczego baszy Egiptu, a przeto postawić go w możności wystąpienia śmiałej przeciw uroszzeniom Rossyi. — Lord Palmerston zapewnił potem, że ministeryjum pod względem spraw, wniesionych przez pana Stewarta, zgadza się zupełnie z wniosko-dawcą. Pierwszém życzeniem wszystkich członków gabinetu jest utrzymanie pokoju, jak długo tenże utrzymanym być może bez wystawienia na niebezpieczeństwo honoru i pomysłności Anglii, i jakkolwiek w najwyższym stopniu przekonani są ministrowie o wielkiej ważności przypadających w tych sprawach interesów; wszelako mają ufność, że parlament udzieli zaufania gabinetowi i uzna go zdolnym, bronięcia i utrzymania interesów i honoru państwa, bez brania się zaraz do wojny. W szczególności mowy Stewarta nie chciał wchodzić lord Palmerston, lubo chwalił rozwinięte w niej talent i krasomowstwo; tę tylko zrobił uwagę, że może uspokoić zacnego członka co do tej obawy, jakoby Rossyja miała zamiar wytepić naród polski, co jest zupełnym niepodobieństwem. — Wyrzcił wreszcie nadzieję, że zacny członek nie będzie nalegał na głosowanie nad wnioskiem swoim, a to tém bardziej, gdy rząd zarówno z nim przekonany jest o potrzebie, że Turcyja, choćby tylko dla utrzymania równowagi europejskiej, powinna być w niepodległości swojej bronioną, równie jak przekonany jest o ważności, jaka pod względem handlowym zachodzi dla Anglii, ażeby te oba kraje, Turcyja i Rossyja, pozostały w swoim stanie niepodległym. Co się tyczyć pytania o żegludze na Dunaju, nie widzi powodu, dla czego izba miesza się w to, i nie chce sprawy tej poruczyć raczej troskliwości rządu, który nigdy prywatnie żadnego z mocarstw cierpieć nie będzie. By bardziej jeszcze okazać, jak rząd czuwa nad interesami kraju, oświadczył minister, że rząd postanowił, postać konsulą do Trebizondy, a przytém dotknął i tego szczegółu, że Anglija przez posta w Persyi i z tym krajem teraz wprost zostaje w związkach dyplomatycznych, pod czas gdy takowe działy się dawniej tylko za pośrednictwem wielkorządcy Indyjów wschodnich. Udzielił dalej, że co się tyczyć wyjścia wojska rossyjskiego z Sylistrii i z księstw Multan i Wołoszczyzny, względem tego nastąpi zapewne układ i że to wtedy się stanie, akoro Turcyja winną Rossyi sumę zapłaci. Wykazał w końcu, że to jest całkiem rzeczą niepolityczną i niezgodną z interesami Anglii, gdy p. Stewart życzy sobie, ażeby rząd angielski takie poczynił kroki, któreby Rossyję do wojny podnieść mogły. Mowa ministra z po-

wszechnemi oklaskami od izby przyjętą została, i wszyscy członkowie téjże, którzy po nim styszcć się jeszcze dali, wniosek Stewarta uważali za niestosowny i mówili przeciw niemu, mianowicie lord Mahon, który administracyi księcia Wellingtona bronił przeciw zarzutowi, jakoby ona zaniedbywała interesów Anglii na Wschodzie. Mówili także przeciw temu wnioskowi pp. L. Hoy, C. Fergusson i Sir R. Peel, a nawet dwaj radykaliści, pp. Roebuck i Warburton. Ostatni oświadczył, że Anglii niepodobna jest za Polskę wmięszać się wojnę i że ona dla kraju tego to tylko uczynić jest wstanie, że wdać się może za poprawą jego moralnego stanu, lecz stan ten bynajmniej wojną uzyskać się nie da. Gdy Anglija życzy sobie powiększyć swój wywóz do Turcyi, zdaniem jego jest na to najprościejszy sposób, ażeby Anglija starała się przywóz towarów z tamtąd więcéj ułatwić, a chcąc zapobiedz zabrom i wdzieraniu się wpływu Rossyi, niech się stara tylko z wszystkimi sprzymierzeńcami swoimi żyć w stosunkach najbardziej przyjacielskich. P. Roebuck oświadczył się jak najwyraźniej za tém zdaniem, że jest to całkiem przeciwne interesowi Anglii, mieszać się w spory mocarstw lądowych. W końcu (jakeśmy już donosili) p. Stewart widział się spowodowanym cofnąć swój wniosek.

Pisma londyńskie zajmują się wiele rozprawami nad wnioskiem Stewarta, z których użytkując dziennik *Times*, najmocniej na politykę Palmerstona powstaje. Nie wątpi, że te rozprawy znajdują odgłos w Anglii i mniema, że zajęć powinna zupełna zmiana w zagranicznej polityce Anglii, gdy ta nie zechce stracić wpływu swojego na ląd stały. Przeciwnie *Courier* wiele twierzeń pana Stewart nieuzasadnionemi i przesadzonemi ogłasza, i powstaje na jego polityczny donkwizotyzm. Prostuje mianowicie twierdzenia jego względem handlu wywozowego do Turcyi, z którego pięć szóstych części idzie do Trebizondy, a zatém do Persyi. Gdy więc handel turecki nie powiększył się w istocie, to winą tego zaiste jest turecki nie zaś angielski rząd, ponieważ pierwszy towary wywozowe obłożył podatkiem 3 procentowym, wiele artykułów zakazał, a nawet z jedwabiem i opium monopolium prowadzi. Pomniejszenie się handlu z Rossyją nie wypyta z odrazy rządu rossyjskiego do Anglii, lecz z tąd pochodzi, że Anglija rossyjskiego drzewa do budowania i zboża nie dopuszcza. Nareszcie żegluga na Dunaju najwięcej Austryję obchodzi, a kiedy to państwo nie sprzeciwia się temu, więc śmiałym jest tu prawie krzyk Anglii. Wnioskując z tego wszystkiego (mniema *Courier*) sir Rob. Peel nazwał słusznie niedorzecznym wniosek Stewarta.

Globe donosi, że łoże prowincjonalne oranżystów w Irlandyi, postanowiły, poddać się uchwale rozwiązania się wielkiej łoży Dublina.

Do wspomnianych właśnie posiłków, przeznaczonych dla stacyi morskiej na północnych brzegach Hiszpanii, odszedł w dniach tych oddział żołnierzy morskich, pod dowództwem majora Owen. Obejmuje także kompaniję artylerji i saperów.

Francyja.

Izba parów zajmowała się dnia 22go kwietnia wnioskiem, przedłożonym przez pana Lallemand, mającym na względzie odmiany w niektórych przepisach karnego wojskowego kodeksu. Minister wojny opierał się temu wnioskowi, ponieważ właśnie teraz zupełnie nowe ustawy karne wojskowe przygotowują się. — W izbie deputowanych odrzucono wniosek o zmniejszeniu cła przywozowego od szyn żelaza na koleje żelazne.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 23go kwietnia rozpoznawano wiele petycyj. P. Maffli radzca izby obrachunkowej, zaprojektował nową ustawę organizacyjną dla téjże izby. Robił projekt, ażeby izbę obrachunkową uważano jako sąd sprawiedliwości, ażeby ulegała władzy zachowawcy pieczęci, odprawiała publiczne posłuchania i ażeby sędziowie jej byli nierozdzielni od miejsca. Izba na wniosek komisji uchwaliła złożenie téj próśby w biurze wykazów, a odrzuciła wniosek pana Salvverte, odesłania téjże do prezydenta rady. Drugą petycją, która później mocnych rozpraw stać się może powodem, złożyli w biurze izby ci Polacy, którzy akt konfederacji podpisali, a za co im z Paryża wyjechać kazano.

W Paryżu pod tytułem towarzystwa zdrowia zawiązała się dosyć osobliwa społeczność. Pomienione towarzystwo za roczną opłatą 22 fr. każdemu z udział w niem mających dostarczyć bezpłatnie do wyboru ze dwunastu lekarzy, a oprócz tego w ciężkich chorobach samo opłaca kosztą narad lekarskich (konsyliów).

Król wyrokiem z dnia 19. stycznia raczył wiceadmirałowi, baronowi Roussin, ambasadorowi przy wysokiej Porcie, nadać krzyż wielki król. orderu Legji honorowej.

Hrabina Larochejaquelein, która za udział w ruchach wandejskich, zbiegłszy pierwój, zaocznie osądzoną była, teraz stawivszy się dobrowolnie przed sądem, przez sąd assysów departamentu Ligierji uwolnioną została.

Moniteur z d. 22. kwietnia zawiera: Marszałek Clauzel chciał się zapewnić przed swoim wyjazdem z Afryki, aby spokojność przywrócona z upadkiem Abdel-Kadera w jego nieobecności zakłóconą nie była. W tym celu przedsięwziął podróż po kraju bez nieprzyjacielskich kroków. Jedno tylko pokolenie

Muzaja okazywało nieprzyjazne zamiary; dnia 30. marca pod górami swemi uderzyło na nasze wojsko; dnia 1. kwietnia opanowaliśmy wąwóz Tenia; 2go i 3go wzięliśmy im stanowiska, panujące nad płaszczyzną Medeah; w tych rozmaitych potyczkach przyprawieni zostali o stratę 700 ludzi w rannych i zabitych. Strata naszych wynosiła tylko 50 zabitych i 140 rannych; z tych najwięcej było krajowców. Dnia 4. jenerał Deamichels wszedł do Medeah i wydał tamecznemu bejowi 500 karabinów. Dnia 5go i 6go zatrzymał się ze swoją brygadą w pokoleniach Tittery przy Beni-Urza. Tymczasem korpus inżynierów otwierał przez góry Atlasu piękną komunikacyję z Mejjach, aż do wuijścia w plac Medeah; to sławne, olbrzymio wykonane dzieło napełniło Arabów podziwem, i zmusiło ich do wyznania, że dla Fracuzów gór niema. Wielu pokoleń domagało się od marszałka, aby mogły mu towarzyszyć, gdyby miał ciągnąć przeciw Hadszutom, którzy pokazywali się w czasie téj wyprawy. Dnia 13. pokolenia Muzaja, przerażone klęskami poniesionemi w czterech utarczkach, prosili o pokój. Marszałek Clauzel zgodził się na takowy pod warunkiem dania zakładników, którzy mają służyć w szeregach Żuawów i Spahów. — Po ukończeniu téj wyprawy popłynął marszałek dnia 13. do Tulonu. Dnia 16. stanął w Mahon, gdzie był zmuszony zawinąć z powodu trwającej niepogody.

Podług listu z Tangeru, cesarz marokański oświadczył francuzkiemu konsulowi, gdy tenże żądał objaśnienia, dla czego Abdel-Kaderowi przychodziły posiłki z Marokko, że pokolenia, które weszły do Oranu, nigdy zupełnie nie były mu podległe; przytém przyrzekł, że je poskromi. Dwóch kadych, podejrzanych o porozumienie się z emirem, zostało zrzuconych z urzędu i wezwanych do stawienia się w Mesquinez. Z Marokko wygnano wielu emissaryjuszów Abdel-Kadera, a Żyda Ben Bardo, głównego jego ajenta, w Tetuanie uwięziono.

Niemcy.

Podług ostatnich z Greoyi do Mnichowa przybyłych listów radczy stanu Kobell z d. 6. kwietnia, Otto król Grecyi zakazywał między 4. i 8. maja odjechać do Niemiec. Spodziewają się także w Mnichowie radczy stanu Kobell.

Gazeta Spirska donosi: Znany dr. Wirtb, odbywszy dwuletnią karę więzienia w domu poprawy, na którą od sądów tutejszych był skazany; odprowadzony został dnia 18. kwietnia z rana o godzinie 1. z Kaiserslautern, dla odsiedzenia sześćtygodniowej kary więzienia w twierdzy Oberhaus kofu Passau, na którą dawniej już był akazany od król. obwodowego i miejskiego sądu w Mni-

chowie, a zwłaszcza za artykuły w »Niemieckiej Trybunie« umieszczone, gdy ta jeszcze w Mniechowie wychodziła.

Królestwo Polskie.

Józef Netrebski, radca stanu nadzwyczajny, przeżywszy lat 64, zakończył w dniu 26. z. m. we wsi Izdewnie pod Błoniem, życie pełne cnót obywatelskich i zasług, w długim zawodzie usługi publicznej i w zaciszu domowym położonych. (D.P.)

Grecyja.

Piszą z Aten pod dniem 6. kwietnia: Doniesienia z prowincji brzmią zupełnie zaspokajająco. Powstańcy nigdzie wojsku królewskiemu kroku nie dotrzymali, i zniknęli gdzie oprócz jednego oddziału, który się z rozbójnikami połączył. Pomysłne są także wiadomości o rozbójnikach na granicy tureckiej. Dowódcy królewscy Grivas, Mamuris i Vassos zadali im w kilku rozprawach znaczną klęskę. Słychać, że teraz, kiedy powstańcy zniknęli, więc Travellas i Tzongas połączą się z naczelnikami wojska, do opasania i wytopienia istnących dotąd jeszcze band rozbójniczych. Utrzymuje się tu wieść, że zrealizowanie trzeciej seryi pożyczki żadnym szczegółnym nie ulegnie trudnościom.

Sotir zawiera następujący artykuł: Komisarze mianowani do wytknięcia granic naszych, podpułkownik Barthelemy ze strony Francji, podpułkownik Baker ze strony Anglii, a pułkownik Scalon ze strony Rosyi, ukończyli ważną pracę swoją. Praca ich była mozolną i przykrą, lecz wykonali ją z gorliwością i czynnym zajęciem się. Zastąpili na trwałe szacunek i wdzięczność dwóch sąsiednich narodów. Byli oni królowi przedstawieni i wręczyli mu mapę granic lądowych Grecyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Zaleszczyki d. 5. maja 1836. W miesiącu kwietniu następujący materiał drzewny spławiono Dniestrem z Zaleszczyk, jako to:

Dnia 3. kwietnia odplynęło z tąd do Mohilowa (w Rosyi) 6 tratów, składających się ze 400 sztuk bełek, na których naładowanych było 60,000 gatów, 1800 tarcic i 1000 łat, a materiał ten drzewny w Kałuszu był ekupiony.

Dnia 19. kwietnia odplynęło z tąd do Raszkowa (w Rosyi) 6 tratów zbitych ze 600 sztuk krokiewek a 2 tratwy z tarcic. Na tych było naładowanych 100,000 gatów, 10,000 dranic, 3000 tarcic i 1000 łat. Materiał ten pochodził częścią z Kałusza, częścią z Bukowiny.

Tak jarzyna jakoteż ozimina dla braku deszczów nie wyglądają tu najlepiej. Oprócz tego ozi-

mina już w zimie na wielu miejscach uciérpiła, ponieważ pod śniegiem częściami wyginęła, a szczególnie pszenica nienajlepszą nadzieję wroży. Mimo tego ceny zboża nie poszły jednak w górę i płacą za korzec pszenicy tylko 2 zr. 30 kr., żyta 1 zr. 15 kr., jęczmienia 1 zr. 15 kr., hreczki 1 zr. 30 kr., kukurudzy 1 zr. 20 kr., owsa 1 zr. wał. węd. Wadzę wódki płacą po 2 zr. 30 kr. w. w.

Nowy Sącz d. 6. maja 1836. Dostarczane na targi nasze produkta utrzymują się prawie w tej samej jak w zeszłym miesiącu cenie, a wywóz takich odbywa się jak zwykle na pograniczne Węgry. Na dzisiejszym targu płacono korzec pszenicy 2 do 2 zr. 24 kr., żyta 1 zr. 24 kr. do 1 zr. 36 kr., jęczmienia 1 zr. 18 kr. do 1 zr. 24 kr., owsa 54 kr. do 1 zr., korzec kartofli 12 kr. w m. k.

Z wódką idzie bardzo ozięble; na Węgry mało jej potrzebują, gdyż i tam liczba gorzelni pomnożyła się. Ważną jest i ta okoliczność, iż przeszłoroczne wina dla zbyt podłego gatunku za granicę wywożonemi być nie mogą, właściciele je przeto zbywają za bezcen w swym kraju, a przez to odbył wódki upada. Na większe partyje nie ma u nas zupełnie kupca; cena terazniejsza jest: garniec szumówki na 20 grad. 15 kr., garniec okowitej 22 kr. mon. konw.

Na woły opasne, których jeszcze wiele po stajniach znajduje się, nie ma także kupca; właściciele są przymuszani sami pędzić je do Ołomuńca, gdyż spekulanci tutejsi bardzo niskie ceny podają. —

Ołomuniec. Targ na woły dnia 4. maja 1836.

Przed targiem sprzedali: 1) August Ak-sentowicz, z Harasimowa, 140 wołów; 2) Awak Łukasiewicz, z Doroszoutz, 135; 3) Jan Czajkowski, z Bobrki, 125. Małemi partyjami około 80. Ogółem 430.

K u p i l i :	sztuk	Cena jed-niej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Trandler i Sreinbach, z Wiednia, ze st. N. 1.	123	410	—	17	11
Gustas, z Pragi, ze stada N. 2.	119 1/2	370	—	15 1/2	10 1/2
Gustas, z Wiednia, ze st. N. 3.	110 1/2	360	—	14 1/2	10 1/2

Przypędzili: 1) Franciszek Grzybozyk, z Wieliczki, 53 wołów; 2) Jacek Krzemiński, z Woj-

nicza, 70; 3) Franciszek Neisser, z Opawy, 52; 4) Maurycy Reicher, z Gurańtowic, 49; 5) Nathan Leidner, z Mielca, 60; 6) Izrael Lois, z Lutowsk, 114; 7) Abraham Barst, z Dembicy, 43; 8) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 174; 9) Mojżesz Dim, z Liska, 68; 10) Podlewski, z Trokaczy, 103; 11) Abraham Kris, z Żurawna, 201; 12) Wolf Muschel, z Dombrowej, 79; 13) Schaja Muschel, z Dombrowej, 119; 14) Schaja Fichmann, z Żurawna, 170; 15) Jérzy Moldrzyk, z Cieszyna, 122; 16) Ignacy Zieliński, z Radomyśla, 96. Małemi partyjami 118. — Suma przypędzonych 1691.

Kupili:	sztuk	Cena jednej sztuki w w. w.		radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaktorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Cech rzeźnicki z Prosnicy, ze st. Nr. 1.	35	135	—	5	360	40
Cech rzeźnicki, z Berna, ze st. N. 9.	48	140	—	5	360	50
Drandler, z Wiednia, ze st. N. 11.	173	212	30	21	460	80
Drandler, z Wiednia, ze stada N. 10.	81	162	30	11	400	60
Marek Pollak, z Berna, ze stada N. 3.	46	157	30	5	380	60
Kostka Jan, z Królegrodu, ze st. N. 2.	53	155	—	7	380	60
Cech rzeźnicki z Berna, ze stada N. 15.	44	147	30	6	380	50
Rie, z Pragi, ze stada Nro. 15.	44	147	30	6	380	50
Huber, z Wiednia, ze st. Nro. 16.	66	150	—	16	400	60
Huber, z Wiednia, ze st. Nro. 13.	96	170	—	13	420	50
Samuel Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 7.	27	150	—	3	380	50
Scholda, z Auspitz, ze stada N. 6.	43	162	30	6	420	60
Marek Pollak, z Berna, ze st. N. 6.	44	162	30	6	420	60
Cech rzeźnicki z Pragi, ze st. Nr. 8.	36	160	—	4	400	60
Löbl Poltak, z Berna, ze st. Nro. 5.	35	130	—	5	350	50
Małemi partyjami . .	527	—	—	4		
Dodawszy do tego radasz	123	—	—	123		
i ilość niesprzedanych do Wiednia popędzonych	170					
wyniesie sumę . . .	1691					

Targ tego tygodnia tak wypadł, jak ów poprzedniczego. Odrzuciwszy z pędzonych 480 sztuk, przybyło na targ 1691 sztuk wołów i sprzedano je aż do

170 sztuk Szai Fichmanna pod licz. 14, które przed południem jeszcze do Wiednia popędzono, lecz i te zaraz na najpiérwszej stacyi sprzedano. Ceny w przecięciu poszły cokolwiek w górę, ponieważ z Pragi, z powodu zbliżających się uroczystości Ś. Jana, więcéj teraz o woły się dopytują. Cetnar mięsa płać w Wiedniu 37 do 38 zr. w. w. Lecz taksa funta mięsa odmieniła się w tym miesiącu. W Wiedniu kosztuje funt mięsa 9 kr., w Pradze 8 kr., w Morawach 7 kr., w obwodzie ołomuńskim 6 kr.; tylko w Pradze podskoczyło mięso z 7 na 8 kr. funt, z resztą takowe wszędzie o 1 kr. spadło. Woły, które według ostatniego doniesienia mojego do Wiednia popędzono, kupione zostały w Rusznicy od pewnej kompanii wiedeńskiej, a zwłaszcza na wagę. P. Romaszkan sprzedał 200 wołów, które za 11 cetn. uważano, po 37 zr. cetnar, z odstąpieniem 2 od sta; Fichmann 140 sztuk wołów, 10 1/2 cetn. po 38 zr. cetn. z odstąpieniem 3 od 100; a Majer Kronok 118 sztuk wołów 10 cetn. po 37 zr. cetnar z odstąpieniem 2 od sta. Rozumié się, że bytło aż do taboru odstawioném być musi. Na przyszły tydzień mają przypędzić znowu około 2500 sztuk wołów. Oprócz tego muszę tu zrobić uwagę, że około 400 sztuk wołów zaraz z Lipnika przez Prerawę do Wiednia popędzono. Galicyjanie skarżą się bardzo na szkodliwe skutki przedkupna, tym bowiem sposobem w krótkim czasie ceny niezmiernie w górę idą i znowu potem bez porównania bardzo spadają, przez co pojedynczy wprawdzie, którym się los nadarzy, dobrą robłą sprzedaż, lecz większa ilość sprzedających niezmiernie traci. Powszechném tedy jest życzeniem, ażeby znowu przedkupna zniesiono, a sprzedaż wołów ażeby się li na targu w Ołomuńcu odbywała, bo tylko tym sposobem słuszną równowaga w tym handlu osiągnioną być może. Z tąd także pochodzi to nieustanne chwianie się w cenach mięsa. *)

Sprostowanie.

W ostatnim numerze Gazety naszej, na stronicy 321, w przedz. 2, wierszu 5, zamiast wybrzeża Ameryki, czytaj: wybrzeża Afryki.

*) Redakcyja podaje doniesienie to swojego korespondenta w całkowitej onegoż treści, lecz daleką jest od tego, ażeby dzieliła umieszczone w końcu zdanie onegoż, które zdaje się być tylko w interesie samego Ołomuńca pomyslaném.

Przypisek Redakcyi.

W Dodatku do dzisiejszej Gazety naszej jest na str. 736: *Opisanie źródła mineralnego w Pilźnie, w Czechach i t. d.* — na co uwagę czytelników naszych zwracamy.